№ 121. Dąbrowa Górnicza, Czwartek 21-go Października 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna. 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Depesze Biura Korespondencyjnego
z dnia 20 października.

Sukces w Sampanii.

2,000 Serbów do niewoli, 12 armat w zdobyczy.

Marsz Bułgarów na Kumanowo.

Pancerny pociąg rosyjski zdemolowany.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

Walki na Wołyniu.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

W okolicy Kołek walki trwają dalej bez zmiany dla sytuacyi ogólnej. Komenda oddziału wywiadowczego 49 p. p. zdobyła wczoraj **przy zdemolowaniu rosyjskiego pociągu opancerzonego**, którego lokomotywa ugodzona została pełnym pociskiem granatu na kilkaset kroków od naszej pozycyi, 2 karabiny maszynowe, sporo japońskich miotaczy ognia, mnóstwo amunicyi i innego materyału wojennego.

Pozatem na północnym wschodzie nic nowego.

Daremne wysiłki Włochów.

Silny ogień artyleryi na naszą wyżynę Doberdo przybrał jeszcze na gwałtowności w godzinach popołudniowych. Piechota włoska zaatakowała w okolicy Krn przyczółek mostowy Tolmein, następnie Monte St Pino, Monte St Michael i na wschód od Vermegliano, ale została wszędzie odparta i poniosła ciężkie straty. Także na froncie tyrolskim odbyły się większe walki. Pod Tressati i na wyżynie Vielgereuth wojska nasze odparły po 2 ataki. Walki pod Tressati doprowadziły miejscami do spotkania na bagnety. W Judikaryach, gdzie nieprzyjaciel w ostatnim czasie rozwinął również wzmożoną czynność, wysunięte nasze oddziały cofnęły się na główną linię obronną.

Postępy w Serbii.

Wojska austro-węgierskie, kroczące naprzód przez ziemię Macva, zbliżyły się do Szabacu.

Pod Ripanj i na południowy wschód od Grocki odrzuciliśmy nieprzyjaciela na silnie umocnioną pozycyę.

Wojska niemieckie wywalczyły na południe od Semendryi przejście przez dolną Ralję, oraz zyskały znowu na terenie po południowo-wschodniej stronie Pożarewca w kierunku na Petrowac.

Zamknięte sukcesy Bułgarów.

Bułgarzy wydarli nieprzyjacielowi jego silne pozycye na Sultan tepe. Na południowy zachód od Egri-Palanka ruszyli naprzód na Kumanowo. Wzięli przytem 2,000 Serbów do niewoli i zdobyli na nich 12 armat.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

Sukces w Szampanii.

BERLIN Urzędowo donoszą.:

Przy wycieczce wywiadowczej na północny wschód od Prosnes w Szampanii wzięliśmy do niewoli **4 oficerów i 364 żołnierzy**, ponadto dostały się nam w zdobyczy: **3 karabiny maszynowe, 3 miotacze min** i wiele innego sprzętu.

Na froncie rosyjskim.

Na północny wschód i północny zachód od Mitawy poczyniliśmy dalsze postępy przez zajęcie szeregu pozycyi nieprzyjacielskich.

Walki miejscowe **nad Styrem** trwają w dalszym ciągu.

Coraz głębiej w Serbię.

Na południe od miejscowości: Luczica (na południe od Pożarewca) i Baczewac (27 klm na południe od Belgradu) **odrzuciliśmy znowu nieprzyjaciela.**

Bułgarzy w Macedonii.

SOFIA 19 października (T. B. K.). Wojska Bułgarskie wkroczyły w Macedonii do miast: **Radowiszta i Sztip** (około 50 klm od najbliższego punktu granicznego bułgarskiego).

Asquith chory.

LONDYN 20 października. (T. B. K.). Biuro Reutera przynosi następującą wiadomość urzędową: **Prezes ministrów Asquith zachorował na katar kiszek.**

Manifest cara do Bułgarów?

PARYŻ 20 października. (T. B. K.). „Petit Parisien" donosi z Petersburga: **Wypowiedzenie Bułgaryi wojny nastąpi w najbliższej chwili.** Jest możliwe, że z wypowiedzeniem wojny ogłoszonym będzie równocześnie **manifest cara rosyjskiego do narodu bułgarskiego.**

LEGIONY
i NACZELNY KOM. NARODOWY.

W chwili wybuchu wojny społeczeństwo polskie w Galicyi skonsolidowało się dookoła jasno określonego programu. Dnia 16 sierpnia 1914 zgromadzenie, złożone z wszystkich posłów polskich i t. zw. Tymczasowej Komisyi Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, uchwaliło utworzyć Legiony Polskie i powołało do życia Naczelny Komitet Narodowy. Legiony miały być i stały się częścią składową armii austro-węg. Naczelny Komitet Narodowy miał być i stał się wedle brzmienia uchwał z 16/8 1914 „najwyższą instytucyą w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacyi sił zbrojnych polskich". Program polityczny, który był i jest podstawą tego działania polega na dążeniu do uzyskania państwa polskiego w związku z Monarchią austro-węgierską pod berłem dynastyi habsburskiej.

Znaczenie powyższych uchwał i dokonanych na ich podstawie czynów jest następujące:

1) Od czasu rozbiorów N. K. N. jest pierwszą i jedyną jawną i legalną organizacyą narodową polską do walki orężnej z Rosyą.

2) Legiony Polskie są dowodem żywotności narodu polskiego, w czasie wojny bowiem o żywotności świadczy przedewszystkiem czyn wojenny.

3) Wytknięty 16 sierpnia 1914 i następnie z całą konsekwencyą wykonany program był i jest jedynym stałym programem, zdolnym skupić dokoła siebie społeczeństwo polskie, podlegające wskutek cierpień łatwiej niż jakiekolwiek inne złudzeniom.

Program, który wykonywa N. K. N., ma za zasadniczą swą treść państwo polskie. W przeciwstawieniu do programu „zjednoczenia narodu" na podstawie odezwy W. Ks. Mikołaja uznaje za istotę samodzielnego bytu narodu jego państwowość. Z tego założenia wypłynęły jako konsekwencye, uzasadnione historycznie, tak związek z Monarchią austro-węgierską, jak wogóle stosunek do mocarstw centralnych.

W zewnętrznem swem działaniu N. K. N. spełnił swe zadanie z jednej strony przez utworzenie Legionów, których siła wynosi dzisiaj już 3 Brygady, z drugiej strony zaś przez postawienie kwestyi polskiej wobec rządu Monarchii austro-węgierskiej. To zadanie spełnione zostało przez wręczenie Ministerstwu spraw zagr. we Wiedniu memoryału dn. 3 czerwca 1915 i przez ogłoszenie odezwy z dn. 8 sierpnia 1915. Na memoryał otrzymał N. K. N. odpowiedź dnia 20/8 1915 roku.

Na wewnątrz dąży N. K. N. do skonsolidowania społeczeństwa polskiego na gruncie idei legionowej. W pracy podjętej w tym kierunku napotyka na trudności, wynikające z niezrozumienia odrębności sytuacyi wojennej. Wojna wymaga zjednoczenia sił społeczeństwa dla uzyskania jednego jedynego celu, którym jest zwycięstwo. Różnice partyjne, socyalne i polityczne, muszą zamilknąć na czas wojny. Jest też zasługą N. K. N., że łączy w sobie różne stronnictwa od konserwatywnego począwszy, na socyalistycznem skończywszy. Jest to kooperacya wojenna, świadcząca o patryotyzmie wszystkich warstw

i kierunków politycznych, biorących w niej udział. Nie jest precedensem dla stosunków, które zapanują po nastaniu pokoju. Tego jednak nie umieją powszechnie ocenić. Z tego faktu współudziału socyalistów w pracach N. K. N. i Legionach wysnuwają wnioski o tendencyach natury społecznej N. K. N. Wnioski te są fałszywe. N. K. N. bowiem ma tylko jeden program, program odrodzenia państwowego, a nie zajmuje się żadną inną kwestyą, ani polityczną ani społeczną. N. K. N. stał się też ogniskiem, które skupiło w sobie do pracy narodowej najszersze koła, nie należące do żadnych organizacyi partyjnych.

Zarzut jednostronności N. K. N. jest fałszywym ze wszystkich względów. Zasiadają w nim reprezentanci stronnictw: krakowskiego konserwatywnego, katolicko-narodowego, demokracyi polskiej, stronnictw ludowych, stronnictwa demokracyi postępowej i polskiej partyi socyalistycznej. Wchłonął także w siebie N. K. N. t. zw. Polską Organizacyę Narodową, a z biegiem czasu złączyły się z nim także stronnictwo społeczno-narodowe i Polacy z Ameryki. Od początku zasiadała w nim reprezentacya austryackiego Śląska. Już skład ten dowodzi, że kooperacya tak różnolitych kierunków możliwą jest tylko na gruncie jednej, oznaczonej ściśle idei. W żadnej też zewnętrznej emanacyi nie zajął N. K. N. stanowiska partyjnego, odsuwając stale od siebie wszystkie sprawy, któreby mogły dzielić i różnić. Charakter N. K. N. jest też ściśle narodowy, a działalność jego zwrócona ku osiągnięciu państwowości polskiej.

W argumentacyi swego stanowiska N. K. N. powołuje się na związek kultury i historyi polskiej z kulturą i historyą zachodu. Jest też przejęty na wskroś odczuciem i zrozumieniem nowożytnego państwa prawnego. N. K. N. nie jest rządem narodowym, jest jawną i legalną organizacyą, a więc organizacyą, która nie może uzurpować sobie agend sprzeciwiających się obowiązującym ustawom. W żadnej też czynności swej nie wyszedł N. K. N. poza legalne granice.

Powołany do życia dla tworzenia Legionów, N. K. N. ma za zadanie prowadzenie nie tylko organizacyi wojskowej tych Legionów, ale i politycznej. Znaczy to, że skupić ma społeczeństwo na gruncie idei legionowej. W tym względzie zgodnym jest N. K. N. z reprezentacyą polską parlamentarną, z Kołem Polskiem, na zgromadzeniu bowiem z d. 16 sierpnia r. 1914 Koło Polskie jednomyślnie oświadczyło się za utworzeniem Legionów i N. K. N.

W Legionach służą synowie wszystkich warstw społecznych ze wszystkich ziem polskich. Wszystkie są jednością na gruncie idei legionowej i na gruncie solidarności z N. K. N., który jest politycznym wyrazem czynu wojennego.

W kwestyi Legionów i N. K. N. zrozumieć należy i umieć ocenić element ideowy, który stanowi istotę i zasadniczą ich treść. Idea ta polega na dążeniu do uzyskania państwa polskiego i na przekonaniu, że to da się osiągnąć tylko przez pokonanie Rosyi. Przejęcie się tą ideą i gotowość niesienia dla niej ofiar stworzyły Legiony.

Władysław Leopold Jaworski

Polski smutek.

Jednym z najbardziej znamiennych objawów, stwierdzających przemożny wpływ, długoletniej niewoli na naszą psychikę jest ów specyficzny, polski smutek. Bezpłodność wiekowych walk o wolność, bóle i cierpienia narodu, pozbawionego własnej potęgi państwowej, cała nasza martyrologia porozbiorowa sprawiły, że przyrodzony nam cichy „smęt słowiański" zmienił się w głęboki, żrący smutek.

Jesteśmy wszyscy smutni, nie zdolni do radości i wesela. Jakże dalekim, stłumionym echem rozlega się w uszach naszych przez stulecia idący zdrowy i czerstwy śmiech dawnych pokoleń szlacheckich. Jakże obcą nam dziś jest kipiąca od nadmiaru życia, częstokroć rubaszna lecz tak wspaniała w swej krzepkiej przyziemności poezya wieku XVI. Już nie jesteśmy w stanie odczuć i współczuć hulaszczym piosenkom, swawolnym dykteryjkom i niezrównanym figlikom czy też fraszkom imćpana Reja z Nagłowic lub wielkiego Jana z Czarnolasu. Właściwa im radość z życia nie znajduje już oddźwięku w sercu pokolenia, które ni bawić się ni śmiać, ni nawet hulać nie umie, które duszę ma raz na zawsze zatrutą jadem smutku i które samo z kolei całemu otoczeniu piętno tego smutku nadaje.

Polscy pisarze współcześni we wszystkich objawach życia przedewszystkiem ujrzą ich smutną i bolesną stronę. Polscy pisarze współcześni rozmiłowani są w smutku, ukochali oni mękę i cierpienia, nie odczuwają radości życia, na każdej stronicy swych dzieł czy też nawet arcydzieł życie zdradzają.

Pisarze współcześni, najdoskonalsi wyraziciele obecnego pokolenia pogrobowców, na całą ziemię polską rzucili kir żałobny. Złotopszenna, słoneczna kraina nasza w ich utworach stała się ziemią „krzyżów i cmentarzów". Krajobraz polski w widzeniu ludzi współczesnych jest uosobieniem smutku i tęsknoty...

Zaś na tle tego krajobrazu rysuje się jak „widmo potępione" tułaczka bezdomna i bezbronna, dusza polska; „ze swoim złem i bólem" tuła się „umęczona" nie znajdując nigdzie „spoczynku ni przystani".

Zaprawdę jedno jest tylko dla niej ukojenie i jedna „przystań" — śmierć.

I rzeczywiście dusza polska zdąża w tym kierunku, bliskim się dla niej staje wszystko, co palcem śmierci jest tknięte. Nie lubi ona barw jaskrawych, mocnych, nie kocha słonecznego skwaru południowego; półcień, półmrok, tęskna szara godzina najlepiej jej odpowiadają. Obce jej jest radosne piękno bujnego wiecznie młodego maja — królewicza i złotego lipca pogodna dojrzałość. Listopad — oto dla duszy współczesnej tło właściwe... Padają żółte zwiędłe liście, sutym kobiercem ścielą się po ziemi... Opowija mgła jesienna ludzkie dusze, przepaja je melancholią. W szarudze deszczowej przez puste pola przez ugory idzie śmierć — pocieszycielka i kładzie swe chłodne miękkie dłonie na oczach ludzi, życiem znużonych.

Zawsze i wszędzie współczesna psychika polska składa hołd śmierci, na każdym kroku zdradza swój brak zdolności do życia.

Lecz oto na szczęście coś się zmienia, coś się przetwarza.

Przez polskie ziemie niby potężny prąd elektryczny, ożywiający schorzałe ciało, płynie wiew nieśmiertelności. Przez miasta i wsie przelatują echa roześmianych, wspaniałych, skocznych piosenek polskich żołnierzy. Wśród najstraszniejszej grozy wojennej rodzi się i kształtuje nowe pokolenie, które postawione twarzą w twarz ze śmiercią uczy się cenić i kochać życie, które w walce, we wzmaganiu się ze śmiercią, zdobywa intensywne odczuwanie radości istnienia. Skończy się wojna, wróci do nas, wśród nas zamieszka to pokolenie o szerokim oddechu i silnym, męskim ramieniu.

Nauczy nas to pokolenie, jak pięknym i radosnym cudem jest życie, precz wyżenie smutek z ziemi polskiej. Wraz z nim wróci zapomniany, dawno niesłyszany śmiech.

Jak grom przetoczy się po ziemi polskiej huczny beztroski śmiech, niby tryumfalne obwołanie życia — śmierć zwyciężającego...

S. Stefanowski.

Wojna a moralność społeczna.

Wojna obecna — wywołała ogromne zmiany w seksualnej moralności ludzi. Przyczyny tych zmian są zupełnie jasne. Kobiety i mężczyźni przez wiele miesięcy muszą żyć zdala od siebie. Wojskowi, widząc grożącą im każdej chwili śmierć, starają się wykorzystać chwilę dzisiejszą.

Te okoliczności powodują wzmożenie się popędu płciowego. Jeżeli ma to wielkie znaczenie w kraju samym, to cóż dopiero mówić o terenach wojny. Każdy prawie dom kwateruje u siebie żołnierzy. Gdzie zaś jest sposobność i chęć, tam wierność małżeńska nie jest zbyt stałą. Na wojnie, jak wiadomo, popęd płciowy mężczyzny jest o wiele silniejszy, niż zwykle. Nie można wierzyć — powiada P. — naturalnie w baśnie o wielkiej ilości zgwałceń, natomiast faktem jest, iż niepohamowanemu w danych warunkach popędowi mężczyzny kobieta nie stawia zbyt wielkiego oporu. Odgrywa tutaj także wielką rolę — jak i wszędzie zresztą — pieniądz. I nie to ma największe znaczenie, iż stosunek kobiety z mężczyzną staje się coraz częstszy, lecz ten fakt, iż odbywa się on zupełnie bez świadomości wstydu.

I w tem tkwi ogromna zmiana pojęć moralnych, wywołana długiem trwaniem wojny, która z pewnością nie zniknie wraz z ukończeniem wojny. Fakt ten jest zjawiskiem masowem i oznacza ogromną zmianę na gorsze. Załamuje się tu ogólna obyczajność społeczeństwa.

Wojna obecna, obok wielu innych fatalnych skutków, przyniesie także i w dziedzinie obyczajności społecznej fakt niezbyt pocieszający. Mówię tu o ogromnem rozszerzeniu się chorób płciowych i ich strasznych skutkach tak dla kobiet, jak i dla dzieci. Długotrwałość wojny wywołuje wogóle wiele poważnych chorób. Niejeden znosi wszystko przez sześć miesięcy bez znaczniejszego uszczerbku, lecz po dwunastu miesiącach dostaje on już cierpień sercowych, reumatycznych, neurastenicznych i t. d. i cierpienia te z każdym miesiącem wojny stają się coraz boleśniejsze.

Idźmy dalej. Ponieważ największego kontyngentu zabitych i kalek na wojnie dostarczają — jak wiadomo — mężczyźni młodzi, więc większy procent kobiet będzie musiał po wojnie poślubić mężczyzn starszych. Dotychczas, biorąc przeciętnie, różnica wieku między mężczyzną a kobietą w małżeństwie była bardzo małą. Obecnie młode kobiety nie znajdą już młodych mężczyzn w odpowiednim wieku i będą musiały wychodzić za starszych (i to nieraz znacznie) od siebie mężczyzn. Różnice wieku między mężczyzną a kobietą w małżeństwie będą większe. Różnica lat dwudziestu będzie bardzo częstą. Nie pozostanie to bez ujemnego wpływu na dzieci takich małżeństw, co oznacza znaczne pogorszenie się najbliższych generacyi.

Tym objawom niekorzystnym można jednak przeciwstawić szereg objawów korzystnych: wzmocnienie odwagi osobistej, poprzestawanie na małem, tężyznę duchową, poczucie solidarności i t. d., przez co wojna wzmocni fizycznie i moralnie narody Europy i zapewni im korzystniejszy rozwój ogólny.

„W krytycznej chwili".

Ukazała się broszura wybitnego polityka krakowskiego, posła Ignacego Rosnera, pt. „W krytycznej chwili".

Autor delikatną ręką mądrego lekarza odsłania ranę rozbicia narodowego nie na to, by jątrzyć, lecz dlatego, by znaleźć lekarstwo i by wskazać ratunek. Gorzkiej prawdy niema potrzeby ukrywać, znaną jest ona bowiem nietylko nam, ale i obcym, jak to stwierdzają słowa najwybitniejszego zwolennika odbudowy Polski w imię niemieckiej racyi stanu, Rohrbacha, który twierdzi, że „w tej wojnie ujawniły się pierwsze silne ślady narodowego rozkładu w Polsce".

Punktem wyjścia dla autora była broszura wydana w Szwajcaryi przez

---

ZYGMUNT KISIELEWSKI.

Przez mgły.

II.

Usiadł na pniaku przydrożnym.

Snują się mgły, głupie, lepkie, rozlewne, jak serca leniwe. Niby droczące się w bezmyślnej zabawie dziewczęta pląsają, włóczą się, czają i znowu za podmuchem wiatru podnoszą, idą dokądś, uciekają, płaczą się.

Mgły — mgły — mgły —

Wyziewy gnijących wód, oddechy zakisłych moczarów, niewysuszane, stojące bagna, wieczne błota...

Moczary i mgły, niby myśli zabite, pozbawione krwi.

Myśli nudne, umarłe niby wyziewy wiecznych bagien, niby mleczne, bezwolne, wiewne mgły...

Gardzę wami! — mgły kłębiące, plugawe oddechy niewysychających błot — precz!

Wichrze, któryś mnie porwał, coś mnie poniósł na szczyty lodowe, gdzie lotnicy i orły szybują, przejmij me serce płomieniem, abym te oślizgłe bagniska wypalił.

Wśród welonów mgły zajaśniało światełko. Świeciło i gasło. Płomyk zapalał się w jednym punkcie i naraz przeskakiwał o kilka metrów w bok.

Błędny ogień na bagnie?

Ha! ha! ha!

I z bagna także wyjść może światłość!

Śmiejcież się gwiazdy...

Na bagnach kres mojej drogi a błędne ogniki, to moje myśli...

Światełko kręciło się, gasło i znów siąpiło głuchym blaskiem. Ale zbliżało się zwolna, cicho. Nareszcie zawisnęło już tak blizko, że gdyby nie mgły, możnaby je rozpoznać. Naraz jęło znów skakać, poruszać się i przybliżać!

Kto tam? — bryknął oficer.

Ognik zgasł.

— Odezwij się, bo strzelę... zawołał powtórnie.

— To wy, obywatelu komendancie? — ozwał się ktoś.

— Józek! — a chodźże żwawo, żwawo!

Z mgły wynurzył się Poleszuk w portkach zmoczonych, w łapciach na nogach.

— Cóż tam?

— Dobrze. Mochy zwiały dzisiaj z rana. Dwór wolny.

— Dziękuję ci. Leć na kwaterę i przyprowadź mi konia. A uspokój ich tam co do mojej osoby...

— Według rozkazu.

— Zastałeś we dworze kogo z państwa?

— Tylko kilku ze służby. Na pokojach nikogo. Może tam kto i został, ale nie dopytywałem.

— Cześć! — przyślij mi konia. Za dwie, trzy godziny wrócę.

Cześć! — wyprężył się wywiadowca.

W kwadrans potem tęgi ogier przebijał się raźnym kłusem przez mgły. Gdy wpadał w las, znikał wśród drzew niby centaur, gdy się wyłaniał na drogę polną, wtedy jeździec posępny urastał do wysokości wielkoluda w tym świecie mgieł, cieni, świateł i tajemniczych głosów, skrzypów i trzasków boru.

Skoczył wreszcie na prawo z drogi. Wiodła tu aleja ogrodowa, prowadząca wśród wyniosłych topól przed dwór, pilnowany przez dwa gotyckie, ciemne smereki. Krzak róż jesiennych rozlewał woń kuszącą do życia. Jeździec stanął, zsiadł z konia i przywiązał go do ganku.

Nagle koń skoczył a do stóp żołnierza przypadł duży, kudłaty pies.

— Aza!

Pies zaskomlał radośnie. Jeszcze żyje! 15 lat... Tak, tu i psy i ludzie konserwują się doskonale.

Komendant pocisnął latarkę elektryczną, wstąpił na ganek, pchnął drzwi. Otwarły się. Wszedł do środka, wyszukał kawałek świecy, zapalił ją i usiadł nie zdejmując nawet czapki.

Piętnaście lat... Tu był jego pierwszy spoczynek, gdy uciekał ze szpitala petersburskiego, gdzie grał waryata...

Czemuż uciekał?

Może to właśnie było waryactwem, że uciekł, aby kraj podnieść do walki?

Oto jest sławny, wielki... Wiedzą o nim wszyscy. Jedni mu schlebiają obłudnie, inni boją się go, najlepsi idą z nim..., wierzą mu... Jakże ich niewielu... I szeregowcy odejdą... garść ginąca, gdy im powie „Dziadzio", że Polska żąda ich krwi...

Lecz gdzie jest armia? Gdzie są te setki tysięcy?

Giną z głodu, przenoszą śmierć nędzarza nad chwałę wojownika, którą krwią trzeba wykupić...

Po cóżem uciekał wtedy?

Tragikomedya — siły moralnej...

Głód, hańba, ruina...

Sami winni. Sami winni.

Bylibyśmy dzisiaj już w Moskwie, jak ongi...

Wyglądał jak człowiek, wydający ostatnie tchnienie. Martwym wzrokiem zapatrzył się w światło świecy. Rozluźniły się mięśnie twarzy a ręka wzdłuż opadła w niemocy.

Gdzież jest, kto zdejmie ze mnie ten ciężar...? (d. n.)

p. K. pt. „W imię jedności", ale tylko punktem wyjścia: w dalszym bowiem ciągu swej rozprawy odbiega daleko autor od polemiki z anonimową broszurą, a wypływa na szerokie fale dyskusyi z całym odłamem narodu.

Jasno i przejrzyście przedstawia przyczynę rozdarcia wewnętrznego, subtelnie zestawia i przeciwstawia żądania: Polski zjednoczonej i Polski niepodległościowej, a w końcu z głębokiem wniknięciem w przeszłość rozpatruje stosunek do kwestyi polskiej od czasu podziałów tszech mocarstw rozbiorczych, a nadto Anglii i Francyi.

Źródłem rozbicia i rozdarcia wewnętrznego „osłabienie państwowego instyktu w Polsce", osłabienie wzmożone, lecz nie wywołane podziałami.

Rosya, licząc się ze stosunkami i obawiając się w chwili wybuchu wojny podniesienia koncepcyi odzyskania bytu państwowego, przeciwstawiła jej zjednoczenie. „Widząc jasno, czem dla niej polski problemat, stworzyła polski dylemat".

Rozbicie zostało dokonane. — Powstały dwa programy: maksymalny — niepodległości i minimalny — zjednoczenia.

Pierwszy żądał form prawnopaństwowej niezależności w granicach jak najdalej idących możliwości, — drugi, czyniąc zarzuty kurczenia ojczyzny pierwszemu, schodził sam „bez zastrzeżeń" do „Polski Piastowskiej" etnograficznej, głosząc, „że zjednoczenie jest tylko etapem: naród zjednoczony przez Rosyę i pod jej berłem zwróci się następnie przeciw niej... Polemizować z tą niedorzecznością trudno. Kto nie rozumie, że Rosya, którąby z tej wojny wyszła wzmocniona, nigdy już przez żadną koalicyę zwyciężona nie będzie, z tym niema dyskusyi".

„...My wszyscy chcielibyśmy módz powiedzieć: państwowość i zjednoczenie! Ale wiemy, że nie wolno nikomu karmić narodu kłamstwem. Mylić się może każdy w swym rachunku politycznym, ale wstawiać doń cyfr świadomie fałszywych nie wolno nikomu. Można się łudzić, ale trzeba wierzyć — nie wolno dlatego, że piękny, stawiać programu, który z głębi duszy uważa się za niewykonalny".

A dowodem bezprzykładnej ignorancyi historycznej jest ogłoszenie uzyskania przy pomocy Rosyi zjednoczenia, a następnie niepodległości.

I tu roztacza i rozplątuje autor pajęcze nici układów dyplomatycznych, których rezultatem był coraz silniejszy ucisk kamienia grobowego, przytłaczającego żywy naród za zgodą „serdecznych przyjaciół" naszych, Anglii i Francyi.

(d. n.).

Kino II Brygady.

Jest we wsi naszej, tuż za pozycyą stodółka niewielka. Słomą kryta, w podwórku na wzgórzu, mała, biedna szopa na ruskiem obejściu wieśniaczem. Kozacy w niej naprzód nocowali i splądrowali doszczętnie; a potem... bawili się w niej szeroko aż z zabawy tej płacze szły po wsi i zawodzenia; wreszcie zaś odchodząc spluągawili obrzydliwie... By ślad po nich został i pamięć sobacza.

Potem my przyszliśmy.

Do stodółki wprowadzono aparat dla projekcyi filmów z silną lampą acetylenową... i mogły zacząć się przedstawienia.

Jakoż zaczęły się. Poszedł z brygady — która się tem wszystkiem zajęła — do pułków rozkaz, by na każde przedstawienie po stu przychodziło żołnierzy z pozycyi — i suną odtąd z okopów do wsi, co drugi dzień rano, oddziałki na chwilę rozrywki, na moment przypomnienia, że oto poza wojną jest jeszcze i piękno życie inne.

„Gra" film, a „sala" gwarzy i patrzy na to, co się tam dzieje z dużą abominacyą dla cywilności wszelkiej, z realnym za to podziwem dla wszelakiej piękności niewieściej... „Gra" film i gra harmonijka przyniesiona z okopów...

Czasem zaś cichnie wszystko, bo oto naraz zaskarżyły się melodya walca zapomnianego, słyszanego gdzieś chyba przed wiekiem — to rok już temu dziewczyno, gdym z tobą w takt walca płynął tego — skrzypce pod artystycznem dotknięciem skrzypka-„relutona"...

Walc płynie i obraz z filmu po ekranie spływa. Cisza jest i zapomnienie... w które nagle od pozycyi wystrzałem cała realność żołnierskiego bytowania wpada.

Już po „nastroju", ale film „gra" i „gra" bez końca..., kręci się korbka w budzie, obraz zmienia się po obrazie i żarty się sypią owe, w których gra się nieświadomie żołnierska „comoedia dell'arte" na prozę pojęć prostych, wojną bardziej jeszcze uproszczonych, przetapiająca „poezyę" przepychu i wspaniałości burżuazyjno-bogatego, czy też „hrabskiego", książęcego lub zgoła „serenissimusowskiego" w życiu pasorzytowania...

Potem tragedya, filmowa tragedya straszna, w rewolwery, sztylety i trucizny zbrojna, żale i litości budzi...

Jeszcze kilka pokręceń korby, jeszcze parę taktów muzyczki, odzywającej się z kącika, gdzieś z samych szeregów widzów (bo u nas widz z własnej ochoty zamienia się w członka orkiestry kina pod własną batutą „sobie a nie komu" wygrywającego melodye czy „kawałki") — i przedstawienie skończone...

P. T. Publiczność wysypuje się szybko z kina, bo oto u drzwi już nowa kompania czeka na wejście do raju filmów obiecanego...

Ktoś coś gwarzy, ktoś mędrkuje, ale kres temu wszystkiemu kładzie wnet komenda. Karabiny z kozłów na ramiona wędrują, a najszanowniejszy z gości znów żołnierzem się staje i zwolna ciężkim krokiem przez wieś, na pozycyę, w okopy swe zmierza.

— — — — — — — — — — — —

Takie jest kino nasze, kino II Brygady, o dwa kilometry za frontem położone, bajka — zdawaćby się mogło — „o wilku żelaznym", podziw już dziś całego korpusu; rzeczywistość najstraszniejsza, kpiąca sobie w żywe oczy z całego patosu o wojnie...

(Wied. Kur. Pol.) *W. Mondalski.*

KRONIKA.

„Gazeta Polska" przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

Odznaczenie w Legionie polskim. Pułkownik Wiktor Grzesicki, komendant jednej z brygad Legionu polskiego, odznaczony został, w uznaniu skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, orderem Żelaznej Korony III klasy z dekoracyą wojenną.

Nasi bohaterowie. W bitwie na Polesiu pod Halewiczami (13 września) sławą żołnierskiego wytrwania okrył się chor. Tadeusz Wasung, który, widząc baon w opresyi, pozostał na pozycyi swoich karabinów maszynowych i potąd z nich prażył ogniem, powstrzymując napór atakujących, dopóki mu granat nie strzaskał jednego z karabinów. Oddział jednak już był za rzeką. Wtedy chor. Wasung wobec zniszczenia mostu pociskami armatnimi, mając już odwrót odcięty, zatopił drugi karabin w bagnach, sam zaś skierował się wprost poprzez rzeczne rozlewy. Tonącego dopadli Kozacy, posiekli szablami, poczem jednak według zeznań mieszkańców miasteczka, poranionego wydobyli z bagna i opatrzywszy, wzięli do niewoli.

W drugiej bitwie pod Halewiczami (d. 15/9) śmiercią bohaterską ginie, prowadząc swą kompanię do szturmu, podpor. kniaź Władysław Tęcza-Kondycki, młody, „weteran" dawnego batalionu Roji, wsławiony w walkach karpackich, szczególnie szturmem na most w Sołotwinie z dnia 17-go lutego, kiedyto ciężką ranę poniósł. Wyleczony powrócił między swych dawnych towarzyszy, by w „czwartackich" czynach wziąć udział. Urodny, zawsze wesół i pełen pogody, ulubieniec żołnierzy, prawdziwy rycerz z duszy i czynu, młody kniaź Kondycki życie swe oddał twardej służbie żołnierskiej, której zawsze był pięknym wcieleniem. Na mogile jego w Gołobach wznieśli towarzysze wysoki krzyż drewniany, by jak mówili, z odludnych pustkowi wołyńskich niósł jego młodzieńcze tęsknoty, jego modlitwy gorące o wolność Ojczyzny hen ku krakowskiej ziemi, ku wysmukłym wieżycom wawelskiego grodu.

Naczelny zarząd Ligi kobiet wysłał w w imieniu wszystkich kół Ligi następujące pismo do 2-ej brygady w rocznicę wyruszenia w bój: „Drugiej brygadzie Legionów polskich w rocznicę wyjścia jej w pole przesyła Liga N. K. N. słowo jedności narodowej i bratniej! Z chwilą, gdy orły legionowe pomknęły w bój, dzień każdy był nam rocznicą dostojnego czynu, godzina każda echem ubiegłej, w której ponieśliście zwycięsko narodowy sztandar poprzez ogień i miecz! A jako się sen Wasz rycerski iści, tak niechaj z zorzy krwawiącej Waszego miecza wzejdzie słońce swobody! Ku wolnej, jednej Polsce, zwartej męstwem i zgodą, prowadź Was Bóg!" Następują podpisy wszystkich kół Ligi kobiet.

Nasi dobroczyńcy ze Wschodu. P. J. Grabowski w artykule „Rusofilizm Królestwa" („Wiadomości Polskie" № 49) w następujący sposób charakteryzuje działalność filantropijną naszych „braci mongolskich" ze Wschodu:

Niszczona przez wojnę Polska korzystała obficie z pomocy materyalnej ze Wschodu. Żywiołowy wybuch współczucia w Rosyi dla ofiar wojny w Polsce, olbrzymie stosunkowo ofiary, jakie przez komitety rosyjskie otrzymywała Polska, nie wpłynęły na wzmożenie rusofilstwa, jeżeli ono istniało. Każda nowa ofiara była nową kompromitacyą, zarówno społeczeństwa polskiego, które za cenę poniżenia zdobywało pomoc materyalną, jak również kompromitacyą braterstwa polsko-rosyjskiego, gdyż wysłańcy moskiewscy robili wszystko, aby wykazać, że reprezentowane przez nich społeczeństwo nie ma najmniejszego zrozumienia dla ideałów i interesów polskich i że sfery postępowe rosyjskie i czarna sotnia jednakowo przepojone są nienawiścią do wszystkiego, co polskie, nienawiścią żywiołową mongoła i azyaty do kultury zachodniej, której ani zrozumieć, ani uszanować nie potrafi.

Hasło: — brać skąd się da, byle ulżyć nędzy szerzącej się w kraju — było wytyczną działania komitetów filantropijnych. Wielki skandal, jakim był przyjazd delegacyi angielskiej, składającej się z awanturnicy moskiewskiej, jej bułgarskiego kochanka, oraz wątpliwej autentyczności anglika, ostudził nieco zapał do przyjmowania darów od byle kogo.

Chłopi galicyjscy w teatrze maryonetek w Petersburgu. W Petersburgu odbywają się obecnie rozmaite wieczory i przedstawienia na dochód cierpiącej nędzę ludności z obszarów ewakuowanych. Między innemi w pewnym teatrze maryonetek na Newskim Prospekcie dawane są przedstawienia, poświęcone scenom z życia i nędzy chłopów galicyjskich, wypędzonych w głąb Rosyi.

Urząd pocztowy w Radomiu. Gal. dyrekcya poczt donosi:

Na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie, otwartym został dla ruchu prywatnego c. i k. etapowy urząd pocztowy w Radomiu. W obrocie pocztowym z tym urzędem dopuszczone są:

1) przy nadaniu: Karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (gazety), próbki towarowe: otwarte listy z deklarowaną wartością, przekazy pocztowe, czeki pocztowej Kasy oszczędności i telegramy.

2) przy doręczaniu: Karty korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki (czasopisma), próbki towarowe, pakiety bez deklarowanej wartości do 5 kilogr. wagi, listy pieniężne (wartościowe), przekazy pocztowe i telegramy.

Karty na mleko. Pruski minister rolnictwa wystosował do prezesów regencyjnych okólnik, w którym zwraca uwagę, że z powodu zawieruchy wojennej ograniczoną została hodowla bydła, wskutek czego okazał się brak mleka, jaki z nadchodzącą zimą prawdopodobie da się odczuć jeszcze więcej. Wobec czego okaże się potrzeba dalszego ograniczenia używania mleka, a związki komunalne, mianowicie w wielkich miastach, powinny zawczasu sprawę tę uregulować przez zaprowadzenie kart uprawniających do nabywania mleka.

„Tatarskie wieści" o Warszawie. „Z rozporządzenia generał-gubernatora Beselera — opowiada, jak czytamy, „świadek naoczny" w „Nowoje Wremia" z dnia 25. września — większość teatrów warszawskich jest zamknięta. Wielu artystów aresztowano. (!) Pogrom teatrów polskich nastąpił z tego powodu, że na deskach scenicznych wypowiadano często rzeczy, które były przejrzystemi aluzyami do nadzwyczajnych i drakońskich rozporządzeń władz wyższych, co wywoływało homeryczny śmiech i ogłuszające oklaski na sali. Szczególnem powodzeniem cieszyły się kuplety, tworzone na podstawie nader popularnych w Warszawie anegdot, które były w swej treści ostrą i gryzącą satyrą na Niemców. Zamknięto teatry: „Nowości", „Letni", „Nowy" i „Mały". (?) Zamknięto również niektóre otwarte niedawno kabarety. Przeciwko aresztowanym artystom sformułowano oskarżenie z tytułu obrazy majestatu..."

Sędziwy wiek. Niezwykłego wieku dożył włościanin Stanisław Staszak, zamieszkały w Skólsku, nad jeziorem Gopłem. Liczył on 119 lat. Całe życie przepędził Staszak w stanie bezżennym, w pracy przy pługu, służąc po różnych dworach; mięsa nie jadał, jak tylko w wielkie święta. Do końca życia czynny wiódł żywot, zachowując przytomność umysłu i pamięć, oraz wzrok dobry. Widział i pamiętał Ks. Józefa: znał całą Kongresówkę. Był bardzo zacnym człowiekiem i filantropem, co tylko zbywało mu ze skromnego zarobku, biedniejszym oddawał. Żywota dokonał z przytomnością umysłu.

Wichry sprzymierzeńcem Turków. Dziewiątego b. m. rozpoczął wiać w cieśninach wicher południowy. W Konstantynopolu zadrżały aż mury Palace — hotelu od gwałtownych fal wiatru, który wzburza cieśniny, uniemożliwiając normalny ruch okrętów. Jak to było do przewidzenia, wichry panujące w tej porze w cieśninach przeszkodzą dalszym transportom wojsk na Gallipoli.

Z Dąbrowy.

Na pomnik pod Krzywopłotami. W Administracyi naszego pisma złożono bezimiennie na pomnik dla poległych pod Krzywopłotami 1 rb, p. Roman Vogel 3 kor.

W Administracyi naszego pisma złożyli p. F. Jędrzejewscy ze Strzemieszyc na pomnik dla poległych pod Krzywopłotami 3 rb.

Zmiana na stanowisku inspektora szkolnego. W najbliższych dniach opuszcza nasze miasto inspektor szkolny przy komendzie obwodowej p. Józef Ciembroniewicz, powołany stąd na stanowisko korreferenta szkolnego przy jeneralnem gubernatorstwie w Lublinie. P. Ciembroniewicz podczas pobytu swego w Dąbrowie umiał sobie zdobyć ogólną sympatyę. Nasze pismo traci w nim autora sympatycznego cyklu nowelek „Jak to na wojence ładnie". Odjeżdżającemu składamy na drogę najlepsze życzenia.

Z Sosnowca.

Brak książek szkolnych. Z powodu braku prawidłowej komunikacyi, dotkliwie się uczuwa brak podręczników szkolnych, pomimo, że w Sosnowcu jest przeszło 10 księgarń. Nie mało również na to wpłynęło otwarcie z rozpoczęciem roku szkolnego nowych uczelni. Dopiero teraz nasi księgarze poczynili starania o pozwolenie sprowadzania podręczników szkolnych z Warszawy, Poznania i Krakowa.

Listonosze. Praktykowany dotąd sposób doręczania listów przez funkcyonaryuszy milicyi miejskiej okazał się niepraktycznym, gdyż posterunkowy milicyant nie był w stanie pełnić, jak się należy dwóch funkcyi w jednej osobie, przeto listy bywały doręczane ze znacznym opóźnieniem, a częstokroć i ginęły.

Wobec tego, naczelnik milicyi wydał w tych dniach rozporządzenie, aby każdy rewir naznaczył po jednym milicyancie, którenby specyalnie pełnił tylko służbę listonosza, za co pobierać będzie dziennej pensyi kop. 80, i obowiązanym będzie regularnie doręczyć w ciągu dnia całą korespondencyę w swoim rewirze.

Rozporządzenia władz. Surowo zostało wzbronione naklejanie różnych ogłoszeń i afiszów na bramach, parkanach i ścianach domów, a wyłącznie tylko wymienione ogłoszenia mogą być naklejane na słupach ogłoszeniowych. Tylko ogłoszenia o lokalach do wynajęcia i nekrologi mogą być bezkarnie naklejane na bramach, lub ścianach domów. Za niestosowanie się do tego rozporządzenia winni będą podlegać karze 500 rubli lub 6-tygodniowem aresztem.

Zakłady fryzyerskie w mieście otrzymały nakaz, ażeby były otwarte od godziny 8 rano do 8 wieczorem, a w niedziele i święta od 8—11 rano i od 1—5 popołudniu. W wigilie zaś świąt i soboty zakłady te mogą być otwarte od 8 rano do 10 wieczorem.— Wydane również zostało rozporządzenie obowiązujące, na mocy którego, każdy właściciel domu, pragnący uskutecznić w swym domu kapitalne przeróbki, obowiązany jest stanowczo podać o tem prośbę do magistratu i uzyskać na to specyalne pozwolenie.

Noszenie lasek żelaznych, stalowych, lub też z ostrymi końcami zostało przez władze policyjno-wojskowe surowo wzbronionem, laski takie są odbierane i konfiskowane.

Z Warszawy.

Strejk prasy warszawskiej. 16 b. m. zawezwał niemiecki wydział prasowy do siebie redaktorów pism warszawskich, zawiadamiając, że odtąd nie wolno umieszczać artykułów treści politycznej.

Następnie zwrócił się do pism z okólnikiem, ażeby dzienniki przedstawiano do cenzury prewencyjnej w godz. 9—11 rano (wydanie wieczorne) i od $3^{1}/_{2}$—$5^{1}/_{2}$ popołudniu (wydania poranne). Wobec tego redaktorowie postanowili solidarnie zawiesić wydawanie pism w poniedziałek 18 b. m. Oprócz tego redaktorowie postanowili zwrócić się do generał-gub.

z memoryałem, że żądanie cenzury niemieckiej nie da się pogodzić ani z bytem materyalnym pism ani z zadaniami prasy. Mieli też redaktorowie starać się o audyencyę u p. v. Kries, pomocnika gen. gubernatora.

W poniedziałek 19 b. m. pisma warszawskie, oprócz „Kuryera Narodowego“ p. Bened. Filipowicza nie wyszły. Współpracownicy jednak „Kuryera Narodowego“ zwrócili się do redaktorów innych pism z oświadczeniem, że złamanie solidarnego wystąpienia przez „K. Narod.“ jest winą wyłącznie redaktora p. B. Filipowicza—i że z redakcyi „Kur. Nar.“ wobec tego występują.

Zakaz pisania artykułów politycznych został cofnięty

Na zamku królewskim. Badania przeprowadzone przez Wittiga w zamku królewskim w sali biblioteki króla Stan. Augusta wykazały, że należy ona do najznakomitszych pomników sztuki z epoki Stanisława Augusta. W ostatnich czasach w sali tej stali kozacy. K O. podjął się dostarczyć środków do odrestaurowania tego arcydzieła architektonicznego.

Kary sądowe. Sąd polowy niemieckiego cesarskiego sądu przy gubernii warszawskiej skazał: Urzędnika kolejowego Bolesława Michalaka na śmierć za szpiegostwo; Chawę Elbaum za przekroczenie cen maksymalnych na 4 miesiące więzienia, handlarza Seliga Goldberga za próbę przekupienia żołnierza na 300 mk.; Władysława Sawickiego za ten sam występek na 4 miesiące więzienia; handlarza Majera Gausus za sfałszowanie przepustki na 4 miesiące więzienia; za przestępstwo co do przepisów przepustkowych W. Krupskiego na 500 mk.; Kornelego Milbrandta za ten sam występek i opór władzy na 600 mk. kary; prostytutkę Neumann za poranienie na 6 miesięcy więzienia; rzeźnika Mieczysława Kotulskiego za usiłowanie wywiezienia środków spożywczych na 1 miesiąc więzienia i konfiskatę towaru.

Mord rabunkowy. Na drodze wiodącej do Garwolina zabito i obrabowano nieznajomego człowieka lat 25. Sąd okręgowy niemiecki z Nowo-Mińska ;wyznacza za odszukanie sprawcy 500 mk. nagrody.

O sacharynę. „Kuryer Narodowy“ zaproponował, ażeby z powodu drożyzny cukru, znieść rosyjski zakaz sprzedawania sacharyny. Odpowiada na to „D. Warschauer Zeitung“, że nie powinien być zakaz zniesiony, ze względu a) na cukrownie b) poniewaz sacharyna jako środek odżywczy jest bez wartości.

Zdzisław Birnbaum, dyregent filharmonii został powołany na stanowisko dyrektora opery, na razie jako gość.

3 przedstawicieli robotników w Kom. Ob. W ostatnich dniach powołano do K. O. miasta Warszawy jeszcze 2 robotników. Jeden jest przedstawicielem zawodowego związku robotników polskich, drugi przedstawicielem odłamu proletaryatu warszawskiego, który wniósł petycyę, podpisaną przez 5000 robotników (w sprawie właśnie dopuszczenia robotników do K. O.), trzeci przedstawicielem stowarz. rob. chrześcijańskich.

Pomoc dla rodzin rosyjskich rezerwistów. Moskale uciekając zabrali z sobą pieniądze i nie zostawili wcale środków dla rodzin żołnierzy z Warszawy. K. O. też ich niema. Ponieważ jednak bieda wśród ludności wzrasta, postanowił K. O. wypłacać zapomogi rodzinom rezerwistów, licząc na to, że wydatki te zwrócone będą kiedyś miastu przez rząd rosyjski. Razem wyasygnował dotąd 390,000 rb. dla rodzin po rezerwistach w mieście i na przedmieściach.

K. O. na pożywienie dla biednych dzieci w szkołach wyasygnował 5,000 rb.

Podatek od nieruchomości za r. 1914 nakazał prezydent policyi Glasenapp złożyć właścicielom domów i gruntów w kasie podatkowej cesarskiej policyi.

O cukier z Królestwa. „Goniec z 14 b. m. donosi, że w lipcu 1914 z dobrzelińskiej fabryki cukru wysłano 44 wagonów z 32,000 pudów cukru do Gdańska z poleceniem wysłania go dalej do Petersburga. Po wybuchu wojny cukier ten skonfiskowano w Gdańsku. Komitet Ob. zwrócił się do władzy niemieckiej z prośbą, ażeby zdjąć konfiskatę z tej przesyłki i zwrócić ją Warszawie.

Ze Lwowa.

Wznowienie „Dziennika Polskiego“ we Lwowie. Władze zezwoliły na wznowienie we Lwowie „Dziennika Polsk.“, wychodzącego w czasie inwazyi roszjskiej, a później zawieszonego. Naczelną redakcyę objemuje p. Włodzimierz Zawadzki, b. współredaktor „Gazety Narodowej“, który przez cały czas inwazyi rosyjskiej bawił w Wiedniu, a obecnie wraca do Lwowa.

Od profesora Dunikowskiego rodzina w Wiedniu otrzymała przez ambasadę hiszpańską list z Kijowa z 9 września następującej teści: „Najdroźsi! Nie wiem, który to już list z rzędu do Was piszę — a od Was dostałem dwa. Ja jestem zdrów i mieszkam Michajłowskaja 24, kwatera 4. Jak długo zostanę w Kijowie nie wiem, ale zdaje się nie długo wobec tego, co się tu dzieje!! (te słowa ostatnie, cenzura ros. wymazała tuszem, jednakże można było wywabić). Jeżeli zostanę przez zimę, to sprawię sobie kożuch (ukrainkę). Ze Lwowa nie mam dotychczas ani słowa, co mnie bardzo niepokoi. Tęsknie za wszystkimi bardzo, ale cóż robić — nie pierwszy ja w narodzie, którego taki los spotkał!!... O mnie się nie gryźcie, bo ja zawsze i wszędzie sobie radę dam“.

Z Piotrkowa.

Kronika miejscowa. W zeszłym tygoniu był w Piotrkowie konsul hiszpański, wydelegowany specyalnie przez rząd rosyjski. Konsul wypłacił pensye nauczycielom tamtejszych szkół początkowych i żonom strażników.

Przy piotrkowskim sądzie okręgowym zaczęła być czynna hipoteka.

Tow. kredytowe miejskie w Piotrkowie wstrzymało wypłatę kuponów od listów zastawnych, ponieważ właściciele domów nie płacą rat zaległych.

Z Książa Wielkiego.

Przedstawienie amatorskie. D. 10 października odbyło się w Książu Wielkim przedstawienie amatorskie na dochód biednej ludności, dotkniętej wojną. Grano trzy sztuczki „Antkowe wesele“, „Chłopi arystokraci“ i „Grzmią pod Stoczkiem armaty“. Amatorzy wywiązali się z zadania nadspodziewanie dobrze.—Szczególniej p Zarzycka i p. Łojan, grający we wszystkich jednoaktówkach główne role mieli duże pole do popisu i wywiązali się z niego przewybornie.

Następnie p. Janeczko, jako Dudzina i jako Jędrzejowa, p. Kozłowska w roli Mańki i Marysi, p. Krasiński, jako Mosiek i Wojtek, p. Paliński w rolach amatorów byli ozdobą wieczoru a panie Żelażkiewicz, Olkuśnik i Laskowskie i panowie Żelażkiewicz, Nowakowski, Olkuśnik, Kozłowski i inni przyczynili się do uwydatnienia całości każdego utworu. — Całość była świetnie wyreżyserowaną, co jest zasługą p. Tuchana, który oprócz pracy reżyserskiej wypowiedział piękny wiersz Kraszewskiego „Kobieta przed sądem“.

Organizacyą i urządzeniem wieczoru zajmowała się niestrudzenie p. Zarzycka, ktorej też za jej owocną pracę należą się słowa podzięki.

Z Kijowa.

Ewakuacya. „Kijowska Myśl“ zamieszcza ogłoszenie głównego naczelnika intendentury armii południowo-zachodniego frontu:

„22 września st. st. odbyła się pod mojem przewodnictwem w Kijowie narada przy współudziale przedstawicieli wszystkich urzędów i instytucyi miasta, na której postanowiono:

Chociaż w najbliższej przyszłości nie grozi miastu ze strony nieprzyjaciela żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo, jednakowoż już teraz trzeba porobić decydujące zabiegi przeciwko przepełnieniu miasta i jego okolic.

Zbiedzy i bagaże, przechodzące przez Kijów, mają, nie zatrzymując się, jechać na lewy brzeg Dniepru i dalej w głąb państwa.

W Kijowie powstały w czasie wojny wielkie składy i miasto przepełnione nie tylko zbiegami, ale i ewakuowanymi państwowymi i innymi zakładami i naukowymi zakładami, i dlatego trzeba je bezzwłocznie wywieźć z miasta i wysłać na lewy brzeg Dniepru po porozumieniu z odpowiedniemi władzami.

Zgromadzenie w mieście Kijowie zbiegów, które spowodowało infekcyjne zachorowania, szczególnie między dziećmi, a także wielkie zapotrzebowanie pomieszczeń dla zaspokojenia potrzeb armii na froncie, wymagają przeniesienia zakładów naukowych na lewy brzeg Dniepru, w głąb, by wykłady w zakładach naukowych mogły się odbywać normalnie.

Porobić energiczne zabiegi przeciwko rozszerzaniu fałszywych pogłosek co do wojennych ogłoszeń, bardzo często z zamiarem zysku przy skupowaniu, sprzedawanych za bezcen rzeczy.

Żeby uniknąć różnych przypuszczeń, stwierdza się, że przy ewakuacyi przymusowe wysiedlanie obowiązuje tylko zdrowych, zdatnych do wojska mężczyzn w wieku od 17 do 50 lat; mężczyźni w wieku ponad 50 lat, żony i dzieci mogą na żądanie zostać.

Wszystkie urzędy mają zaraz podać spisy majątków temu, który zarządza przesuwaniem wojsk, zgodnie z danemi ostatnio wskazówkami o wysyłaniu towaru do głębi państwa z chwilą ogłoszenia ewakuacyi.

Mieńź wszelkiego rodzaju oddawać do kijowskiego artyleryjskiego składu za poświadczeniem wagi“.

Podpisał: generał piechoty Mazwin. Dalej czytamy:

W związku z masowymi wyjazdami z Kijowa, kupcy zajmują się naganną spekulacyą koszami i t. p. Kosz, który niedawno kosztował 3 rb., sprzedają teraz po 20 rb. i drożej. Ceny za materyały do opakowania są dziesięć razy większe. Kupcy się usprawiedliwiają obawą przed sprowadzeniem nowych towarów. Srebro spekulanci chowają.

Nastrój w Kijowie nadal niespokojny i nerwowy.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 20 października.

(mj). Uwaga całego świata zwrócona jest obecnie z szczególnem napięciem na teren serbski. Wszyscy czują, że chociażby kampania serbska nie była epilogiem wojny światowej, w każdym razie będzie w tej wojnie jednym z bardzo decydujących epizodów. Będzie to bowiem nie tylko przegrana Serbii, ale w równym stopniu także jej aliantów.

Operacye strategiczne idą na tym terenie w parze z akcyą dyplomatyczną. Pisaliśmy już, że akcya dyplomatyczna czwóraliansu na Bałkanach doznała klęski. Wypadki, jakie zaszły w dalszym ciągu, stwierdzają to coraz dobitniej i wyraziściej. Bez względu na oświadczenia miłosnych afektów przez Wenizelosa, Grecya nie tylko nie objawia ochoty nadstawiania karku za Serbię, ale staje coraz bardziej okoniem przeciw całej robocie angło-francuskiej. Rumunia nie dała się także porwać panom Jonescu i Filipescu, oblicza skrupulatnie i trzyma się w rezerwie, z coraz mniejszemi—jak się wydaje—sympatyami ku czwóraliansowi.

Równolegle z klęską dyplomatyczną idzie klęska strategiczna aliansu i silnie na pierwszą oddziaływa. Wojska mocarstw centralnych zaczynają spychać Serbów już z drugiej linii obronnej, a od wschodu przez nizinę Timoku naciska coraz silniej waleczna armia bułgarska, przygotowując połączenie obu armii operujących. Na południu pod Walandowo Bułgarzy walczą na własną rękę z Serbami i oddziałem francuskim, który przyszedł Serbom z pomocą. Ponieważ Walandowo odległe jest tylko o 8 klm. od linii Soluń — Nisz, ważna ta walka może na długi czas popsuć kombinacye odsieczy. Wszystko zdaje się zapowiadać, że na Serbów przychodzi coraz bezwzględniej nieodwracalna kara za długie lata wysługi zbrodniczemu rządowi rosyjskiemu.

Na innych frontach nic szczególnie nowego. Ale i ten fakt ma swoje znaczenie. Pokazuje się, że ruch na tych innych frontach zależy od armii sprzymierzonych. Gdy te zajmują się bardziej innym terenem, strategowie z czwóraliansu nie mają nic ciekawego do zrobienia. Nie stać ich bowiem na skuteczną ofenzywę.

Telegramy „Gazety Polskiej“

Biuletyn urzędowy turecki.

KONSTANTYNOPOL 18-go października (Aj. Milli). Kwatera główna donosi:

Na froncie dardanelskim nieprzyjacielska artylerya lądowa i okrętowa ostrzeliwała przez pewien czas bez skutku nasze pozycye. Nasza artylerya odpowiedziała i zmusiła nieprzyjaciół do milczenia.

Stan oblężenia w Moskwie.

LONDYN 18 października B. R. donosi z Petersburga: Ukazem carskim zaprowadzono w Moswkie i obwodzie stan oblężenia.

Lotnicy nad Mińskiem.

BERLIN 19 października. Piszą z Sztokholmu: Latawce niemieckie pojawiły się znowu nad Mińskiem. Jeden z nich zrzucił 3 bomby. Wśród ludności niesłychana panika.

Grecy odpowiadają Serbom.

BUKARESZT 18 października. Według dzienników tutejszy poseł grecki zawiadomił rząd rumuński o wręczeniu Serbii noty greckiej, w której powiedziano, że **Grecya nie pójdzie Serbii z pomocą, gdyż nie zaszedł warunek umowy.**

Bitwa bułgarsko-francuska.

LONDYN 19 października. B. R. donosi z Aten: Wojska francuskie w Macedonii otrzymały chrzest wojenny przy moście kolejowym między Hudowe a Walandowo, gdzie zostały zaatakowane przez Bułgarów. Bitwa trwa jeszcze.

BERLIN 19 października. Z Solunia donoszą: Według wiadomości dzienników walki między Serbami a czetami bułgarskiemi, zaczęte przed 3 dniami między Walandowo a Strumicą, zyskują na rozmiarach. Po stronie serbskiej walczą już także wojska francuskie. Bułgarzy wprowadzili do walki artyleryę i otrzymali wojska regularne.

Radujewac wzięty.

BUDAPESZT 19 października. „Az Est“ donosi z Bukaresztu: Według wiadomości z Turn-Severinu wojska bułgarskie zajęły Radujewac. Ludność uciekła do Kruja. Na linii Dunaju rozwijają się walki, pomyślne dla Bułgarów. Pod Negotinem trwają walki dniem i nocą. Artylerya bułgarska dokonywa rzeczy nadzwyczajnych.

Kolej Soluń—Nisz.

BUDAPESZT 19 października. M. B. T. donosi z Bukaresztu: Żyjący w Serbii Macedończycy usiłują wszelkimi sposobami przeszkadzać transportowaniu wojska z Solunia do Niszu, niszczą w tym celu tor kolejowy, zwrotnice i wysadzają tunele. Nowe eksplozye na tej linii pod Doiran i Prilep utrudniły bardzo dalsze transporty.

Poważna sytuacya pod Kumanowem.

BERLIN 19 października. „Lokalanzeiger“ donosi pośrednio z Londynu: „Times“ otrzymał wiadomość z Niszu, że położenie w pobliżu Kumanowa jest bardzo poważne. Bułgarzy zamierzają widocznie przeciąć linię kolejową, ażeby zagrodzić drogę odsieczy z Solunia.

Rozpaczliwe wyczekiwanie.

BERLIN 19 października. „Voss. Zeitung“ donosi z Lugano: W Niszu oczekują gorączkowo przybycia aliantów. Podniecenie jest niesłychane. **Wszystkie oczy są zwrócone na Soluń, dotąd bez skutku.**

„Nieuws van der Dag“ pisze: Czy Serbowie uradują się wiadomością, że 150,000 Włochów idzie na Bałkany z pomocą, jest mocno wątpliwe. Interesy bowiem obu narodów **stoją w biegunowej sprzeczności.** Gdy raz Włosi przyjdą, nie łatwo będzie ich usunąć. Co zaś wiedy powiedzą Grecy, którzy **uważają Włochy za głównych współzawodników.**

„Berliner Tageblatt“ donosi z Lugano: „Messaggero“ pisze: Wobec miliona Austryaków, którzy stoją na froncie włoskim w pozycyach nie do wzięcia, Włochy nie mogą posłać serbskim braciom ani jednego żołnierza. Natomiast w Soluniu obok flagi francuskiej i angielskiej należy także wywiesić sztandar włoski.

Wynurzenia bułgarskiego szefa sztabu.

BERLIN 19 października. „Berl. Tageblatt“ podaje rozmowę swojego sprawozdawcy w Sofii z szefem sztabu jeneralnego Szostowem. Rozmowa odbyła się pierwszego dnia wojny.

Szef sztabu wyraził się, że Serbom udało się wprawdzie zająć bez wypowiedzenia wojny kilka granicznych pozycyi bułgarskich, ale są już stamtąd wyparci. Wojska bułgarskie podjęły ofenzywę i znajdują się już od 4—15 klm w głębi terytoryum serbskiego (dzisiaj już znacznie dalej P. R.). Godnem uwagi jest zajęcie Tarowosela, ważnego punktu strategicznego, o który Bułgarya ubiegała się napróżno podczas konferencyi pokojowych. Pod koniec jen. Szostow powiedział, że w Atenach i Bukareszcie rozumieją dobrze, iż Bułgarya nikomu nie zagraża, a chce tylko odzyskać swoją Macedonię. Atak z tyłu byłby zresztą niebezpieczny, gdyż niedaleką jest godzina, kiedy wojska bułgarskie podadzą sobie ręce z wojskami mocarstw centralnych.

Od Administracyi.

Zwracamy uwagę na korzyść ogłaszania interesów w naszem piśmie, które rozchodzi się szeroko po terenie okupacyi austro-węgierskiej, dochodzi także do Galicyi i krajów koronnych austryackich.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.